

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk.
wzrost — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie.
Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen.
Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 11 bm.

FRONT ZACHODNI.

Po obu stronach Mozy trwają zacięte walki działowe.

Zdobyc, osiągnięta podczas ataków na wschód od rzeki, o której donosiliśmy wczoraj, zwiększyła się jeszcze o 3 działa i 7 karabinów maszynowych.

Na zachód od Markirch patrol niemiecki wdarł się do okopów francuskich i wziął do niewoli oficera oraz 17 żołnierzy.

FRONT WSCHODNI.

Na południe od Krewa niemieckie oddziały wywiadowcze wdarły się do pozycji rosyjskich. Zniszczyły one urządzenia nieprzyjacielskie i powróciły z 100 Rosjanami wziętymi do niewoli, oraz zdobytym karabinem maszynowym.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego nie zaszło.

Naczelne
dowództwo armji.

Kwatera główna 12 b m.

FRONT ZACHODNI.

W Szampanji, na północ do Pertes, niemieckie oddziały wywiadowcze wdarły się do pozycji francuskich, po krótkiej walce wzięły do niewoli 3 oficerów i przeszło 100 żołnierzy, zdobyły 4 karabiny maszynowe i zgodnie z planem powróciły do swych własnych pozycji.

Po obu brzegach Mozy trwa bez zmiany ożywiony ogień działowy.

FRONT WSCHODNI

Niemieckie i austro-węgierskie wojska generała Bothmera odrzuciły z powrotem rosyjskie oddziały, które posuwały się naprzód na północ-zachód od Buczacza, nad Strypą. Przeszło 1300 Rosjan pozostało w charakterze jeńców w naszym ręku.

Pozatem sytuacja wojsk niemieckich nie uległa zmianom.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Naczelne
Dowództwo armji.

Kwatera główna, 13 bm.

FRONT ZACHODNI.

Od dzisiaj rozpoczęły się miejscowe ataki Anglików, skierowane przeciwko części naszych nowych pozycji, znajdujących się na wzgórzach, na południo-wschód od Yperu.

Na prawym brzegu Mozy z obu stron grzbietu górskiego, który ciągnie się na południo-zachód od fortu Douaumont, posunęliśmy w dalszym ciągu naprzód nasze linje.

FRONT WSCHODNI.

Nad Dźwiną, na południo-wschód od Dubieny, ogień naszej baterji rozproszył brygadę kawalerji rosyjskiej.

Na północ-wschód od Baranowicz wzmógł się nieprzyjacielski ogień działowy.

Armja generała hr. Bothmera odparła całkowicie ataki nieprzyjacielskie na zachód od Przewłoki nad Strypą.

Pod Podhajcami został stracony przez niemieckiego lotnika w walce napowietrznej aeroplan rosyjski.

Kierownik i obserwator—oficer francuski—zostali wzięci do niewoli, aeroplan zaś został ocalony.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego nie zaszło.

Naczelne
Dowództwo Armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 11 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Na wschód od Kołek przedwczoraj wieczorem zajął nieprzyjaciel w sile 3 pułków lewy brzeg Styru. Przy pomocy dążących do okrążenia kontrataków wojsk austro-węgierskich został on wczoraj wyparty znowu za rzekę, przyczem wpadło w nasze ręce 8 oficerów i 1500 żołnierzy oraz 13 karabinów maszynowych.

Na północ-zachód od Tarnopola za pomocą kontrataków odebraliśmy z powrotem wzgórze, zdobyte uprzednio przez nieprzyjaciela z ogromnymi stratami.

W północno-zachodniej części Bukowiny walczone znowu z ogromną zaciętością. Napór przeważających sił nieprzyjacielskich wykonywany z niezwykłym nawet u tego przeciwnika bezwzględem szafowaniem materiału ludzkiego—zmusił do usunięcia tam naszych wojsk od styczności bojowej z przeciwnikiem i cofnięcia ich.

FRONT WŁOSKI.

Włosi ponowili swe ataki w niektórych miejscach frontu, lecz zostali wszędzie szybko i krwawo odparci z powrotem.

Również na Monte Lamerle nasze wojska zaatakowały niespodzianie nieprzyjacielskie oddziały, które się jeszcze utrzymywały w pobliżu szczytu góry, oświadczyły całkowicie tą górą i wzięły do niewoli 500 jeńców.

Nasi lotnicy rzucali bomby na dworzec kolejowy w Ciwidale.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic ważnego nie zaszło.

Zastępca Szefa Sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

8 bm. wieczorem nasza łódź podwodna zatopiła za pomocą torpedy duży krążownik pomocniczy «Principe Umberto», z wojskiem na pokładzie. Statkowi temu towarzyszała znaczna liczba kontrtorpedowców. Statek zatonął w ciągu kilku minut.

Dowództwo floty.

Wiedeń 12 czerwca.

FRONT ROSYJSKI.

W północno-wschodniej części Bukowiny pod przykryciem zaciętych walk arjergardowych odbyło się wycofanie naszych wojsk ze styczności bojowej z przeciwnikiem.

Część nieprzyjacielskich sił zbrojnych, posuwająca się z Buczacza w kierunku północno-zachodnim, została przez kontratak pułków niemieckich i austrjacko-węgierskich odrzucona z powrotem przyczem w nasze ręce trafiło 1300 Rosjan.

Na wyżynie około Wiśniowczyka silny atak rosyjski został dzisiaj rano udaremniony przez nasz ogień działowy.

Na wschód od Kozłowa, nasze oddziały zajęły wysuniętą pozycję rosyjską.

Na północ-zachód od Tarnopola w dalszym ciągu trwają gwałtowne walki. Wielokrotnie wymieniane pozycje pod Worebiówką zmieniły znowu właściciela.

Nad Ikwą i na Wołyniu panował wczoraj względny spokój.

Na zachód od Kołek nasze wojska udaremnily podejmowaną przez Rosjan próbę przeprowadzenia się przez rzekę.

Tutaj jak i wszędzie zresztą, odpowiadają straty przeciwnika, jego lekkomyślnemu szafowaniu masami ludzkimi.

FRONT WŁOSKI.

W Dolomitach i na naszym froncie pomiędzy Brentą i Eczem, tam gdzie Włosi nacierali—zostali odparci.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Położenie na tym froncie jest bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

Eskadra hydroplanów w nocy z dnia 11—12 bm. bombardowała gwałtownie z widocznie pomyślnym rezultatem linję kolejową San Dona—Mestre i zakłady kolejowe w Mestre, przyczem bomby kilkakrotnie trafiły w depot lokomotyw. Eskadra ta rzuciła również kilka bomb na arsenał w Wenecji. Pomimo gwałtownego ognia karabinowego wszystkie aparaty lotnicze wróciły.

Dowództwo floty.

Wiedeń 13 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Nad Prutem, na południe od Bojanu został odparty atak rosyjski.

Kawalerja nieprzyjacielska wkroczyła do Zadagory, Śniatyna i Horodenki.

Koło Burkanowa nad Strypą niejednokrotnie natarcia rosyjskie nie powiodły się.

Na północ-zachód od Tarnopola wojska nasze walczą bez przerwy.

Pod Sapanowem został udaremniony atak rosyjski przez nasz ogień działowy.

Na południo-zachód od Dubna odpedziliśmy z powrotem oddział kawalerji nieprzyjacielskiej.

Na Wołyniu jazda nieprzyjacielska dotarła do okolic Torczyzna, pozatem panuje tam przeważnie spokój.

Pod Sokalem, nad Styrem, nieprzyjaciel skierował swe wojska do ataku, lecz został odparty.

Również pod Kołkami wszystkie

podejmowane przez Rosjan próby dokonania przeprawy, nie powiodły się. Liczba Rosjan, wziętych do niewoli wzrosła do 2000.

FRONT WŁOSKI.

Na froncie pomiędzy Eczem i Brentą, oraz w Dolomitach walka działowa była chwilami, gdy polepszały się warunki obserwacyjne, bardzo ożywiona.

W wielu miejscach Włosi ponawiali swe bezowocne próby ataków.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Położenie bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

12 czerwca rano trzy nieprzyjacielskie torpedowce wdarły się do portu Parenzo, lecz zostały odpędzone przez baterje ochronne i aeroplany, przyczem ich ogień pozostał bezskutecznym. Jedna tylko ściana i dach zostały lekko uszkodzone, nikt nie został raniony, lotnicy zaś i baterje trafiały do celu.

Dowództwo floty.

KONSTANTYNOPOL (11 b. m.) Kwarta główna donosi: Po bitwie, która zakończyła się porażką i odwrotem Rosjan pod Chanikinem, nasze oddziały popędziły się za nieprzyjacielem, odparły silne nieprzyjacielskie oddziały kozackie i w nocy na 9 czerwca wkroczyły do Kasri-Szirinu.

RZYM (ag. Stefani 12 bm.) Izba posłów. Wszyscy ministrowie, oprócz ministra finansów są obeni. Salandra oświadcza, że ministerjum z powodu sobotniego głosowania złożyło królowi prośbę o dymisję Ministerjum pozostaje na swem stanowisku dla załatwiania spraw bieżących i zachowania porządku publicznego i przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystko, co może być koniecznym dla zwycięskiego prowadzenia dalszej wojny. Salandra prosił Izbę odroczyć posiedzenie aż do czasu rozwiązania przesilenia, poczem posiedzenie zostało zawieszono.

W senacie Salandra udzielił tych samych wyjaśnień. Król dzisiaj rano wrócił do Rzymu.

Jak donosi «Giornale d'Italia», król będzie namawiał Salandrę do cofnięcia prośby o dymisję, potem zaś powoła do siebie prezydentów Izby i Senatu.

A. A. WŁOCHY.

«Berliner Tageblatt» donosi z Lugano, że sytuacja polityczna we Włoszech jest w dalszym ciągu tak niewyraźna, że nie można określić, kto będzie następcą Salandry.

Powrót do władzy Salandry i Sonnino jest prawie wykluczony, o ile tylko nie okaże się rzeczą niemożliwą utworzenie innego ministerjum, gdyż w takim wypadku król byłby zmuszony upoważnić nanowo Salandrę do utworzenia gabinetu.

Wielkie organy partji wojennej również podzieliły się w zdaniach. «Corriere della Sera» żąda stanowczo utworzenia dużego ministerjum narodowego z Salandrą na czele, gdyż w przeciwnym razie naród będzie musiał zastosować przemoc, «Secolo» zaś określa Salandrę, jako człowieka, któremu niedopisuje szczęście, i żąda razem z organem piazzy «Popolo d'Italia» utworzenia gabinetu przez Bissolatiego, gdyż w innym razie naród skutecznie przemocą swe

pragnienia. Mówią również o gabinecie z Sonnino na czele. Sonnino porozumiewa się z posłami Anglii, Francji i Rosji.

Liczne pisma twierdzą, że zwłaszcza Anglja pragnęłaby widzieć w Sonnino następcę Salandry.

«Corriere della Sera» obawia się przygnębiającego wrażenia, które wyrze upadek gabinetu wśród ludu i wojska. W tym samym duchu wypowiada się organ Sonnino — «Popolo d'Italia».

BERN (13 bm.) «Giornale d'Italia» zaznacza pogłoskę, że poseł Boselli otrzymał już, lub wkrótce otrzyma, oficjalną propozycję utworzenia gabinetu.

Nie wiadomo, czy Boselli jest skłonny podjąć się utworzenia gabinetu, o ile jednak to, uczyni będzie on dążył do utworzenia gabinetu na podstawach narodowych, jak tego wymaga chwila obecna. Sądzą, że Boselli, który jest bardzo wysoko ceniony przez wszystkie partje, znajdzie potrzebne poparcie.

BERLIN (11 bm.) Według gazet medjołańskich włoski minister finansów Daneo, pomimo przesilenia ministerjalnego, wyruszył na paryską konferencję ekonomiczną.

LONDYN (12 bm. Kom. Reutersa). Według sprawozdania z wczorajszej konferencji nacjonalistów irlandzkich Lloyd George zaproponował wprowadzić natychmiast w życie akt o **Home Rule**. Irlandcy członkowie parlamentu angielskiego zachowaliby jednak wszyscy swe miejsca, prowincja Ulster zaś podlegałaby bezpośrednio rządowi ogólnopaństwowemu. Po wojnie ogólna konferencja państwowa rozstrzygnie o przyszłym zarządzie państwem łącznie z kwestją irlandzką.

Konferencja nacjonalistyczna zaprotestowała jednogłośnie przeciwko dalszemu stosowaniu praw wojennych i zażądała, aby wszyscy z powodu rozruchów ludowych skazani więźniowie byli traktowani jako jeńcy wojenni.

LONDYN (13 bm.) Biuro Reutersa donosi z Ulsteru: Rada unionistyczna upoważniła Carsona do kontynuowania układów w sprawie Irlandji na podstawie ostatecznego wyłączenia sześciu hrabstw, należących do Ulsteru.

BERLIN (13 bm.) «B. Z.» donosi z Genewy: Według informacji, otrzymanej z Londynu przez «Echo de Paris», koalicja żąda całkowitej demobilizacji armji greckiej oraz usunięcia policji i urzędników greckich, którzy umożliwili «nieusprawiedliwione wykroczenia przeciwko armji koalicyjnej».

W porcie w Marsylii znajduje się 9 greckich statków internowanych, inne są zatrzymane na morzu Śródziemnym i skierowane do Marsylii.

22 statki greckie są wyprawione z Milos do Biserty.

SZTOKHOLM (Szwedzka ag. teleg. 12 bm.). Został tutaj otwarty **skandynawski kongres pokojowy**. Obecni są liczni reprezentanci związków pokojowych z trzech państw skandynawskich, pozatem delegaci ze Stanów Zjednoczonych, Holandji, Szwajcarii i Polski.

PETERSBURG (12 bm.) Pet. Ag. Teleg. donosi, że rząd rosyjski zamierza w ciągu pięciu lat, zaczynając od stycznia 1917 roku, wykonać w europejskiej i azjatyckiej **Rosji budowę kolei**, ogólnej długości 35000 wiorst.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

10 czerwca w parlamencie włoskim toczyły się obrady w sprawie uchwalenia 12-ej części prowizorycznego budżetu, podczas których prezydent ministrów, Salandra, wypowiedział dużą mowę polityczną, poświęconą sytuacji międzynarodowej i wojennej.

Na wstępie tej mowy zaznaczył Salandra, że zasadnicze linje włoskiej polityki międzynarodowej od czasu ostatniego wotum zaufania, udzielonego gabinetowi przez parlament, nie uległy zmianom, i że w dalszym ciągu Włochy działały w zupełnym porozumieniu i łączności z innymi państwami koalicyjnymi.

«Silna ofenzywa, mówił dalej Salandra, którą wróg przedsięwziął przeciwko nam przy pomocy ogromnej części swych sił, umożliwiła naszym potężnym sprzymierzeńcom wykonać zwycięskie natarcie. Wobec tego możemy oczekiwać, że na ten raz nie uda się przeciwnikowi wykorzystać swe centralne położenie tak, jak to zamierzał».

Następnie Salandra wspominał o mającej się wkrótce odbyć konferencji ekonomicznej w Paryżu, na której Włochy mają być reprezentowane przez ministra finansów, zaznaczył jednak, że nie zostaną tam uchwalone żadne zobowiązania co do przyszłości, ponieważ przez parlament musi być udzielona przedtem zgoda na takowe.

Dalej Salandra przeszedł do omawiania ofenzywy austriackiej, podkreślając, że ofenzywa ta została przez nieprzyjaciela podjęta na linii doliny Lagarina i płaskowzgórza Brenta, tj. w najbardziej czułym punkcie granicy włoskiej, w którym to miejscu nieprzyjaciel, korzystając z tego, że Włochy były zaabsorbowane walkami nad Isonzo, a na innych zaś frontach nastąpiła chwilowa przerwa, zgromadził liczne doborowe wojska i niezliczoną ilość artylerji. To wszystko umożliwiło przeciwnikowi osiągnąć na początku swej ofenzywy bezsprzeczne powodzenie, ale jak mówił dalej Salandra, następnie nieprzyjaciel posunął się tylko nieznacznie naprzód i chociaż moment krytyczny nie minął jeszcze, gdyż wróg powstrzymany na skrzydłach, czyni gwałtowne wysiłki przeciwko pozycjom włoskim w centrum, jednak należy spokojnie spoglądać na wynik ostateczny, gdyż przeciw wrogowi zostały skierowane liczne, dobrze zaopatrzone wojska.

Salandra zaznaczył, że gabinet jest gotów do szczegółowszych wyjaśnień, o ile tylko takowe, według zdania samego parlamentu, nie zaszkodzą interesom kraju.

W końcu oświadczył Salandra, że parlament ma możność zawyrokować o działalności rządu, i o ile uważa obecny rząd za nieodpowiedni do wywiązania się z tych zadań ogromnej wagi, które spoczywają na rządzie w tej godzinie próby, może parlament powołać do ich wykonania innych, bardziej odpowiednich ludzi.

Po ukończeniu swej mowy Salandra oświadczył swą zgodę na formułę przejścia do porządku dziennego, zgłoszoną przez Luciani'ego, o treści następującej:

«Izba żywi zaufanie do postępowania rządu i uchwała 12-tą część prowizorycznego budżetu», i prosił o zarządzenie imiennego głosowania.

Po licznych oświadczeniach w sprawie głosowania Izba odrzuciła za pomocą tego imiennego głosowania 197 głosami przeciwko 158 pierwszą część pomienionej formuły; a mianowicie

słowa: «Izba żywi zaufanie do postępowania rządu».

Jak donosi «Messaggero» bezpośrednio po tem posiedzeniu parlamentu Salandra zwołał nadzwyczajne zebranie Rady ministrów, na którym po krótkiej wymianie zdań zapadła **decyzja o podaniu się gabinetu do dymisji**.

Po odbytej naradzie ministrów Salandra wystosował długą depeszę do króla, który miał w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano wrócić do Rzymu, aby rozpocząć zwykłe w takich razach pertraktacje.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Izby, jak donosi «Secolo», zawierał jeden tylko punkt, mianowicie—oświadczenie rządu.

Posiedzenie miało nie trwać dłużej nad 5 minut, gdyż rząd miał tylko zakomunikować Izbie o dymisji, złożonej już królowi.

Senat również miał się zgromadzić w poniedziałek, 12 b. m., aby wysłuchać oświadczenia rządu.

Ag. tel. Wolfa donosi, iż z głosów prasy włoskiej w sprawie przesilenia ministerjalnego i z przebiegu tego przesilenia w parlamencie, wynika, że nowy gabinet musi być utworzony przez lewicę.

Ustąpienie Salandry nie wywoła żadnej zmiany w polityce Włoch, i narazie dowodzi tylko rozpowszechnienia się przekonania, że nie nastąpiły obiecywane przez jego gabinet w maju roku ub. korzyści, które miały wypłynąć od przyłączenia się do koalicji.

Blokada Grecji.

Od kilku dni sytuacja w Grecji znacznie się pogorszyła i skomplikowała, ponieważ, jak donoszą gazety i telegramy, koalicja postanowiła wywrzeć silny nacisk na Grecję i w ten sposób przeprowadzić swoje postulaty, które stale i oddawna są przez Grecję odrzucane.

Wyrazem tego nacisku jest morską blokadą wybrzeży Grecji, która podobno już się rozpoczęła. Wszystkie greckie statki, znajdujące się w portach francuskich, zostały zasekwestrowane.

«Times» donosi z Aten, że angielskie statki nie pozwoliły statkom greckim wpłynąć do portu w Pireus, na Syros i Milos. W Salonikach został usunięty grecki komendant portu, a stanowisko jego objął Francuz. Statkom, dążącym do Salonik, również wjazdu do Salonik wzbroniono.

Pomiędzy rządem greckim a posłami koalicji trwają ciągle narady. Pomimo, że trwają one bardzo długo porozumienia jeszcze nie osiągnięto. O szczegółach narad nic nie wiadomo, ponieważ osoby poinformowane odmawiają wszelkich wyjaśnień.

«Deutsche Tagesztg.» donosi z Wiednia, że stanowisko koalicji może doprowadzić do zerwania zupełnego stosunków pomiędzy czwórporozumieniem i Grecją.

Posłowie koalicji oświadczyli rządowi greckiemu, że wobec porozumienia się Grecji z Bułgarią i Niemcami, muszą państwa koalicji wystąpić przeciw Grecji zgodnie z umowami 1827 i 1830, które i dla obecnej dynastji greckiej winny być miarodajne.

Kandydatura na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zapowiedziany na pierwsze dni czerwca republikański konwent narodowy w Chicago, który miał ustalić kandydaturę całej partji na stanowi-

ska przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, został w dn. 12 czerwca zakończony.

Jak donosi agencja Reutersa, kandydatem na prezydenta został mianowany prawie jednogłośnie Hughes.

Hughes odniósł zwycięstwo stanowe, ponieważ zdobył aż 919 głosów, chociaż wystarczało do nominacji już głosów 493, ale otrzymał je nie odrzuca.

Podczas pierwszego głosowania konwentu republikańskiego Hughes otrzymał tylko 253 głosy, Weeks 105, Root 103, Cumming 82, Burton 77, Fairbanks 84 i Roosevelt 65.

Podczas głosowania drugiego szanse Hughesa się zwiększyły, ponieważ otrzymał on już 328 głosów, a Root 98, Fairbanks 88, Cumming 86, Roosevelt 81, Weeks 79, Burton 76 i Herman 65.

Po ustaleniu ostatecznej ilości głosów Hughes wybrany prawie jednogłośnie, kandydaturę przyjął, przy czym złożył swój urząd sędziego. W depeszy, zawiadamiającej konwent o przyjęciu kandydatury, Hughes w następujący sposób wyraził się o polityce Wilsona:

Pełne odpowiedzialności kierownictwo dyplomatycznego komunikowania się z zagranicą zależne było od samego początku od względów partyjnych i dawało światu obraz niezręcznych i zapóźno podejmowanych środków, które nie wystarczały na to, aby odzyskać utracony w tak nieszczyśliwy sposób wpływ nasz i prestiż. Rozsądne mowy pozbawione były siły przez brak zdecydowania, chciałbym, aby nasza dyplomacja stała się znowu godną zaufania i na wysoką miarę zakrojona.

Roosevelt, o którego kandydaturze również bardzo dużo w Ameryce mówiono, w depeszy do Hughesa kategorycznie zrzekł się kandydatury, prosząc zarazem o zakomunikowanie tej rezolucji komitetowi.

Pomimo to konwent postępowej partii amerykańskiej, której przywódcą jest sam Roosevelt, mianował go swoim kandydatem na prezydenta. Roosevelt komitetowi postępowców również oświadczył, że kandydatury nie przyjmuje i zaproponował kandydata kompromisowego senatora Lodge. Kandydat republikański, Hughes, jest sędzią, a był w swoim czasie gubernatorem stanu Nowego Jorku. Ma on bardzo wiele szans podczas przyszłych wyborów, ponieważ oprócz zaufania swych zwolenników ma szacunek przeciwników.

Szczegóły zatonięcia Kitchenera.

Korespondent «Daily Mail» donosi z Aberdeen, że statki, przyplwające tam, podają następujące szczegóły co do zatonięcia «Hampshire'u».

Kitchener wraz ze swoim sztabem dojechał koleją aż do najbardziej północnej części Szkocji i tam przeszedł na pokład «Hampshire'u», który wypłynął z portu w poniedziałek 5 bm. około g. 7 w. Panował na morzu gwałtowny wiatr, w kierunku wybrzeża. Nieszczęście stało się około godziny 8-ej pomiędzy Narwickheadem i Broughheadem na północ od zatoki Skail, znajdującej się na południowym brzegu największej z wysp Orkadzkich (Orknejskich).

O godzinie 8 min. 35 wiecz. łódź strażnicza zawiadomiła, że w pobliżu znajduje się objęty pożarem statek wojenny, ale że nie było słychać żadnego wybuchu. W 20 minut potem krążownik zatonął.

Ludność widziała z brzegu, jak

spuszczono z krążownika cztery łodzie, które strzaskały się na skałach i kamieniach. Wyruszyły statki na pomoc, ale nie natrafiły ani na ślad statku wojennego, ani na trupy pływające na powierzchni. Morze wyrzuciło na brzeg próżną szalupę kapitana. Tratwa, czy też raczej wydęte koło w rodzaju olbrzymiego pasa ratunkowego przybiło również do brzegu. Do tego koła było 12 ludzi uczeplonych, którzy, pomimo ogromnego wyczerpania, zakomunikowali szeptem, że na pokładzie tego okrętu wojennego znajdował się Kitchener; ludzie ci następnie zapadli w sen. Od 70 do 80 trupów znaleziono na skałach, niektóre z nich były jeszcze ciepłe.

W straszliwej walce z morzem zerwał niektórym całe ubranie z plec, inni znowuż podczas próżnych wysiłków utrzymania się na cyplach skał podwodnych, zdarli sobie wszystkie paznokcie z rąk i nóg.

Jak podaje «Daily Express», morze wyrzuciło na brzeg trup najdłejnanta Fitzgeralda, adjutanta Kitchenera.

Według wiadomości, otrzymanych w Sztokholmie z Londynu, oprócz lorda Kitchenera i 22 wyższych oficerów, zginęli również—generał rosyjski i trzech wyżsi rosyjscy oficerowie sztabowi.

Jak donoszą również ze Sztokholmu, w Petersburgu wiadomość o śmierci Kitchenera wywołała panikę. Od dawna już szykowano się na przyjęcie gościa angielskiego, gdyż naczelnik miasta zapowiedział, że w poniedziałek przybędzie wysoki gość, nie wymieniając jednak jego osoby. W niedzielę dzienniki doniosły, że owym oczekiwanym gościem jest lord Kitchener i zapowiedziały już nawet jego przybycie do Archangielska.

W poniedziałek wieczorem przed dworcem Mikołajewskim zebrały się niezliczone tłumy ludu, a chociaż pociąg dworski nie przybył, to jednak telegraf rozniósł po całej Rosji wieść o przybyciu angielskiego ministra wojny. Niepewność co do losów Kitchenera z natury rzeczy zbudziła żywe zaniepokojenie wśród sfer rządzących, gdyż krążownik angielski miał przybyć już w sobotę. Wśród ludności zapanował również nastrój wzburzony.

Różnie komentowano sobie cel misji Kitchenera. W każdym bądź razie posiadała ona wielką doniosłość polityczną.

Przypuszczają, że chciał on przeprowadzić z całą energią nową ofensywę rosyjską z nieograniczonym nakładem materiału ludzkiego.

Warszawa przed wyborami.

Kampanja wyborcza w Warszawie poczyna się zarysowywać. Z jednej strony staje Centralny Komitet Wyborczy, z drugiej — Komitet Demokratyczny, do którego, przyłączył się Komitet Mieszkański, zalegalizowany przez p. Kobyłeckiego.

Około Komitetu Centralnego, o ile dziś sądzić można, połączą się wszystkie żywo umiarkowane i postępowe, dążące do zapewnienia przedstawicielstwu stolicy charakteru najbardziej narodowego, najbardziej polskiego. Niewątpliwie do tego samego celu dążyć zamierza i Komitet Demokratyczny, który ogniskuje żywo więcej radykalne. Z Komitetem Demokratycznym, jak krążą pogłoski, pójdą ręką w rękę sfery asymilatorskie, skupiające się koło «Nowej Gazety».

Dalszy przebieg kampanji wyborczej wyjaśni się dopiero po zamknięciu list wyborczych. Tymczasem trwa

w Warszawie walka przygotowawcza o hasła, pod którymi przyszłe wybory odbyć się mają.

Pierwsze hasło wyborcze, dla zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, padło ze szpalt «Kurjera Warszawskiego» z pod pióra p. B. K. Wybierać «Najlepszych». Tak ogólne określenie pociąga za sobą w skutku również ogólnikową, znów niewiele mówiącą, definicję owych «najlepszych». Są to «obywatele dzielni, uzdolnieni i rozporządzający pewnym minimum wolnego czasu». Te i temu podobne cechy nawet autorowi artykułu wydały się niedostatecznymi, w braku więc rysów dodatnich, w charakterystyce przyszłego radnego szuka on przymiotów ujemnych, jakich ów radny posiadać nie powinien. Ta część rozumowania jest bardzo interesująca. Unikać należy ludzi «próżnych» i «grandilokwentnych», unikać ludzi, «którzy będą chcieli robić w samorządzie politykę. Samorząd bowiem nie ma nic wspólnego z polityką i gdyby wkraczał na jej pole, nie mógłby wykonać swych bezpośrednich, niezbędnych i pilnych zadań». «Do polityki społeczeństwo ma inne organy, specjalne», które mogą «zawsze wypowiedzieć i postanowić to, co uważają za potrzebne».

Nie wszyscy jednak zgadzają się na takie postanowienie kwestji. «Kurjer Polski» np. pisze w tej sprawie, co następuje:

«Twórca hasła «najlepszych»! nie chce dopuścić do rady żadnego «polityka», chce uniknąć wszelkiego pierwiastku politycznego w zabiegach wyborczych.

Czy w anormalnych czasach, w jakich żyjemy, Rada miejska nie będzie zmuszoną zabierać głosu i zajmować stanowiska w sprawach, które odbiegać będą od kanalizacji i szpitalnictwa, które natomiast nolens volens będą miały charakter polityczny.

W Radzie miejskiej potrzebujemy ludzi, którzy będą dobrymi pracownikami, ale którzy równocześnie będą umieli orjentować się w każdej sprawie z punktu widzenia narodowego i politycznego, którzy będą mieli ducha niezłomną, którzy będą potrafili nie tylko dbać o bruki i o elektryczność, ale także będą umieli reprezentować stolicę Polski, jej pragnienia i aspiracje, jej mózg i serce.

Warszawa przystąpi do urn wyborczych nie pod negatywnym hasłem «nie wybierać polityków», ale powoła do Ratusza ludzi, którzy poza zwykłymi cnotami obywatelskimi, posiadać będą wyraźne oblicze społeczno-polityczne».

Zanim sprawa ogólnego hasła, pod którym wybory odbyć się mają, będzie ostatecznie wyjaśniona, akcja przedwyborcza w Warszawie jest w całej pełni.

Jednakże, jak się okazuje z dotychczasowej praktyki okręgowych biur wyborczych, zapisy na listy kurjalne idą niezmiernie powoli.

Główną przyczyną ociągania się obywateli jest nieświadomość.

Więc przedewszystkiem trzeba mieć na uwadze, że trzecia część ludności Warszawy nie umie czytać, albo jeżeli nawet umie, to nie czytuje gazet, ani obwieszczeń, rozklejanych na rogach ulic. Do tej, tak licznej kategorii mieszkańców, wiadomości o wyborach o ich znaczeniu i o formalnościach, jakich dopełnić należy, dojsć mogą jedynie drogą wyjaśnień ustnych i drogą ustnej propagandy. Ponieważ zaś agitacja przedwyborcza jeszcze się nie rozpoczęła, więc w tych sferach ruch musi być minimalny.

Ale i stery lepiej uświadomione nie śpieszą z zapisami, bądź dla tego,

że nie wiedzą jeszcze, do której kurji mają się zapisać, aby głos ich miał większe znaczenie, albo też dlatego, że nie mogą sobie poradzić z wymaganiami formalnymi.

Pierwszą trudność, i to dla dużej liczby osób, stanowi brak paszportów niemieckich. Dla tych, którzy się fotografowali zbiorowo, jeszcze nie wszystkie terminy są wyznaczone. Starania o przyspieszenie są podobno teraz dozwolone, ale dość uciążliwe, zwłaszcza dla ludzi zajętych pracą.

Najżywiej wre praca w rozmaitych zrzeszeniach, których przedstawiciele wejdą do Rady miasta.

Nauczycielstwo mieć będzie w przyszłej Radzie Miejskiej, w myśl ordynacji wyborczej dwóch przedstawicieli. Na barki ich spada poważny obowiązek reprezentowania i obrony, spraw szkolnictwa, to też przyszłymi wyborami istniejące stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego zajęły się bardzo gorliwie.

Koło prawników polskich wybrało jako delegatów swoich do prawniczego Komitetu wyborczego adwokatów przysięgłych Tomaszewskiego, Szmiarowskiego, Lemieszewskiego, Cara i Malta.

Dookoła wojny.

Rada wojenna w Londynie.

Jak donosi agencja Havasa, w ub. tygodniu bawili w Londynie prezydent ministrów francuskich Briand, oraz generał Joffre, łącznie z ministrem wojny, generałem Roques, Clementem i Denys Cochin'em i byli przyjęci na audjencji przez króla i królową w pałacu Buckinghamskim. Briand, Roques i Joffre przyjmowali udział w radzie wojennej, która odbyła się pod przewodnictwem Asquitha i na której byli również obecni Balfour, Mac Kenna, Bonar Law, Lloyd George, Lord Crewe, oraz generałowie Robertson i Haig.

Przedstawiciele obydwóch rządów wykazali zupełną jednomyślność co do rozmaitych kwestji, które były rozpatrywane na tej naradzie. Francuscy ministrowie w sobotę wiecz. wrócili do Paryża.

Duchowni na froncie?

Według «Petit Parisien», komisja do spraw wojskowych francuskiej Izby posłów na najbliższych posiedzeniach ma rozpatrywać wniosek posła Sixte Quenina'a, co do włączenia do wojsk liniowych duchownych, którzy dotychczas byli używani do pracy tylko w charakterze sanitariuszy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

W celu rozłożenia podatku mieszkaniowego i od nieruchomości, zgodnie z rozporządzeniem Naczelnego Dowódcy Wschodu, dotyczącem podatku przemysłowego i od nieruchomości dla poddanych jego władzy okręgów rosyjskich z dn. 3 stycznia 1916 r., wszyscy posiadacze zabudowanych i niezabudowanych placów w obrębie m. Wilna winni stawić się w ciągu tygodnia od dnia niniejszego ogłoszenia osobiście w biurze podatkowym, Dominikańska 3, wejście A, z podwórza, w godzinach od 8 — 12 i od 4 — 7. Jeśli właściciela niema na miejscu winni się zgłosić rzadcy lub zastępcy. Co się tyczy nieruchomości wydzierzawionych, to w razie nieobecności właściciela stawić się powinien dzierżawca.

Zameldowanie nieruchomości, należących do osób prawnych, związków, stowarzyszeń, winno być skuteczn-

niene przez członka zarządu lub prezesa.

Zameldowanie winno nastąpić niezależnie od tego, czy nieruchomości jest zamieszkała, czy też nie, czy przynosi czynsz, czy też nie.

Zaniedbanie, opóźnienie, nieprawdziwe lub niepełne zameldowanie podlega karze, wyszczególnionej w § 19 wymienionego rozporządzenia w sprawie podatku.

Wilno, 10 czerwca 1916 r.

Naczelnik Miasta
Pohl.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: Bazylego Wielkiego.

Jutro: Wita i Modesta.

Pojutrze: Benona i Justyny.

Wschód słońca—o g. 3 m. 24

Zachód słońca—o g. 8 m. 41.

Z WILNA.

— Z zarządzeń władzy.

Władze niemieckie zarządziły, aby wszelkie dodatki do spraw Rady miejskiej, jako rachunki i t. p. były tłumaczone na jęz. niemiecki. (o)

— Dezynfekcja mieszkań.

Naczelnik m. Wilna okólnikiem z dnia 8/VI 1916 r. za № III zażądał, by Kuratorjum Miejskie nad biednymi za pośrednictwem organizacji okręgowych — przedstawiło do piątku 16 b. m. spis najgorszych mieszkań, które ze względów higienicznych należy podać niezwłocznej dezynfekcji. W tym celu mieszkańcy ze wskazanych mieszkań będą usunięci i ulokowani w lokalach pustych.

W spisach musi być wyszczególniona ilość zamieszkałych osób, ich nazwiska i imiona, ze wskazaniem zawodu i narodowości.

— **Wizyta.** W ubiegłą niedzielę biura Rady miejskiej zwiedził Naczelnik cywilnego zarządu okręgu Wilno — Suwałki, major hr. York, w towarzystwie Naczelnika miasta p. Pohla, burmistrza p. Piltza, baura Hechta, dyrektora kancelarja Horna, i in. urzędników niemieckich. Po lokalu b. Zarządu miejskiego oprowadził gości prezes Rady miejskiej p. Węśławski. Wizytujący zwiedziły wszystkie wydziały Rady miejskiej. poczem hr. York uczynił przegląd miejskiej straży ogniowej, uszykowanej ze swym brandmistrzem p. Siemaszko na czele na podwórzu strażackim.

(o).

— **Osobiste.** Znany w Wilnie młody, utalentowany poeta p. Zdzisław Kleszczyński wstąpił w związku małżeńskie z p. Pauliną Rychtermanówną. Ślub odbył się w Warszawie w kościele N. M. P. Łaskawej (po-Pijarskim) dn. 31 maja b. r.

— **Niedoreczone listy.** Dolski Ding, Arbeitsstelle, M. Harmac, Edward Iwanowicz, Kazimierz Makowski, Ferdienattewa Bobrowiczowa Zawalna 13, Aniela Schugalska, Josef Narkowski, Rebecka Toppelstein, Polia Radzewicz, Kasimira Judkaizowna, Zuckermann, Jakob Hirsch Gerschonowitsch eign. Haus, Josefa Adamowitsch, Dr. Bayer, B. Kotłowska, H. F. Baek, N. Ginsburg elektrisches Bureau, Ludwika Aleksandrowicz, Anna Markowska, Anna Dwuzilna, Kasimira Wodoklis, Irena Löhrmann, Marie Wodoklis, A. Epstein, Paulina Lewandowska, Ida Koltun, Stefania Grustel, Michał Jankowski.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu Pogotowie ratunkowe było czynne w 80 wypadkach, w tej liczbie było 26 wyjazdów karetki na miasto i 54 opatrunki na stacji.

(o)

— **Loterja fantowa.** Organizacje dobroczynne stale się uskarżają obecnie na brak środków pieniężnych, niezbędnych dla prowadzenia nadal zakładów i instytucji, oraz dla zaspokojenia nieodzownych potrzeb ludności miejskiej.

To też coraz częściej pomienione organizacje zmuszone są udawać się do ofiarności publicznej za pomocą zabaw, przedstawień, lub tak popularnych w obecnym czasie — loterji.

Ostatnia właśnie loterja fantowa odbyła się w ubiegłą niedzielę w cukierni letniej «Bronisława», na korzyść biednych V okręgu Miejskiego Kuratorjum pozostającego pod kierownictwem ks. Bydziałowicza. Zawdzięczając dobrej pogodzie, loterja miała niezwykle powodzenie. Dostępna cena biletów (3 bilety za markę) wylętnęła dodatnio na frekwencję publiczności. Już koło godz. 7-mej wieczorem zabrakło fantów. Porządek panował wzorowy. Wyniki kasowe zadawalające.

— **Widowisko dobroczynne amatorskie.** Na rzecz ochrony dla bezdomnych, której egzystencja ze względu na brak środków została poważnie zachwiana — urządzono w sobotę nbiegłą przedstawienie amatorskie, które ściągnęło do sali «Lutni» liczną publiczność.

Poza sympatycznym celem nęcia widzów możliwość oglądania na scenie swych dobrych znajomych, którzy w miarę uzdolnień nieśli swą pracę dla dobra społecznego.

Program obejmował wyłącznie utwory H. Sienkiewicza. Był to jednocześnie skromny hołd złożony mistrzowi naszemu w jubileuszową rocznicę.

Układ programu był nieco monotony. Obrazek-dialog «Czyja wina?», oderwany wyjętek z dramatu «Na jedną kartę», «Sabałowa bajka», oraz «Pod litym turem», fragment inscenizowanej powieści — tworzyli całokształt programu.

Wykonanie tych utworów, zważywszy na siły amatorskie, które produkowały się przeważnie po raz pierwszy na scenie — było w zupełności poprawne. Widoczna była staranność zarówno w opracowaniu, jako też i w wystawie poszczególnych utworów.

Na specjalne wyróżnienie zasługują produkcje baletowe, wykonane bardzo udatnie w ostatnim obrazie, oraz śpiew solowy Danusi. W przerwach przygrywał znany kwartet F. Tchorza. Publiczność owacyjnie żegnała wykonawców, zasypując scenę kwiatami. Wyrazy uznania należą się również organizatorom, którzy, pomimo trudności, doprowadzili swój zamiar do celu, osiągając pożądane wyniki.

[:] **Z Lutni.**

„Piękna żonka“ komedia M. Bałuckiego.

Z pomiędzy utworów scenicznych znane, go komedjopisarza polskiego «Piękna żonka» — po «Grubych rybach», «Domie otwartym», bezprzecznie zaliczyć się może do rzędu udatniejszych sztuk, jakie wyszły z pod pióra M. Bałuckiego, to też w swoim czasie zyska-

ła odznaczenie na konkursie i dotychczas cieszy się powodzeniem wśród publiczności.

W «Pięknej żonce» autor karci próżność, wdzieranie się gwałtowne do obcowania z hrabiami i księżkami. Piękną żonką jest córka państwa Chwalszewska, która brnie w chaosie wielkoświatowym, nie bacząc na smutne następstwa. Zaniedbuje dom, rodzinę, męża. Przewróconą ma główkę strojami, wieczorami, balami, byle tylko odbywały się w towarzystwie osób dystyngowanych, lub wysoko-urodzonych. Szczęście jednak chciało, by przybył w sam czas szlachcic starej daty, wujaszek Rąbaliński. Widząc co się wokół dzieje — że domowe ognisko lada chwila się rozpadnie, karci i upomina całe otoczenie, powodując to, że piękna żonka porzuca dawne zapatrywania i błędy i staje się przykładną mężatką.

Gra artystów zastępuje na szczególne podkreślenie. P. Kliszewski stworzył uciśnioną postać ojca zaslepiętego w swej jedyńczej. Tytułową rolę grała z werwą i zyciem p. Biskupka, tworząc typ interesujący i pełen wdzięku.

Miłą i wiele sympatyczną Andżią była p. Wiślańska. Rola energicznego ziemianina Rąbalińskiego przypadła w udziale p. Wiślańskiemu, który wykonał ją z powodzeniem.

Trafnym ujęciem postaci, oraz zewnętrzną charakterystyką odznaczyli się pp. Olasek (hr. Kamil), Prawdzic (Ekscelencja) i Wińcza (hr. Gapiszewski). Starannie również wywiązali się z zadania p. Millerowa, jako matka pięknej żonki, oraz p. Zalewski, który potrafił ożywić blade naszkicowaną przez autora postać męża Julji.

Publiczność wypełniła tłumnie widowie, oklaskując szczerze wykonawców.

O czystość w kuchniach ludowych.

Jako delegowany z ramienia zarządu mam miły obowiązek zwiedzania kuchni ludowych, co też w miarę możliwości raz lub dwa razy tygodniowo wypełniam.

Obiady przeważnie zabierane są do domów i po takowe przychodzą kobiety i dzieci z garnkami, które w większości wypadków są brudne i chyba od tygodnia nie myte. Jakkolwiek ciągle się to przestrzega i zapowiada, że kto przyjdzie z brudnym naczyniem, obiadu nie dostanie, nie wiele to jednak pomaga.

Otóż prośba: Ludzie, myjcie garnki zaraz po jedzeniu — wyszorujcie je piaskiem, potem popłuczcie wodą, wreszcie w kuchniach jest ciepła woda w specjalnych, na ten cel przeznaczonych kociołkach — i można żądać ciepłej wody dla popłukania naczyń.

W niektórych kuchniach tytułem próby zaprowadzone zostały miednice do mycia i ręczniki do wycierania rąk, a to dla robotników przychodzących wprost od roboty, którzy na miejscu spożywają znpę.

Inowacja ta jednak, jak dotąd, zaśluszyła sobie na drwinki ze strony tych, dla których to zrobiono.

— Patrzaj, jak nas tu uważają — powiada jeden z robotników. — Stoły i ławki wymyte jak lustro, podłoga

jak się patrzy, na stołach solniczki z solą, nawet wymyć się możesz, czego dobrego na drugi raz dostaniemy serwetki do obcierania wąsów.

To nie przeszkadza wszakże, że ci sami obywatele, nie bacząc na czystość podłogi, podczas jedzenia wycierają nosy pierwotnym sposobem — palcami i o ziemię.

Przepisy zachowania się, drukowane na tablicach, są wywieszone na widocznym miejscu w każdej kuchni, ale na nie nikt nie zwraca uwagi.

Niech mi wolno będzie na tem miejscu złożyć podziękowanie pp. kasjerkom i gospodyniom kuchni ludowych.

W pierwszym rzędzie przy ulicy Sierociej i Szkaplernej za wzorową czystość i dbałość. W innych kuchniach ze względu na ciasne i nieodpowiednie pomieszczenie — idealnej czystości trudno osiągnąć ale powoli dążymy do tego.

Wiceprezes zarządu kuchni ludowych

Wacław Makowski.

Rozmaitości.

*** **Mort-Homme.** O znaczeniu w sprawozdaniach codziennych powtarzającej się tak często nazwy miejscowości Mort-Homme, którą główna kwatery niemiecka przetłumaczyła na «Toter Mann» sprzecznano się we Francji bardzo. W końcu zgodzono się na to, że nazwy pochodzą stąd, iż na miejscach tych były cmentarze. Wszakże twierdzenia takiego niczem nie można poprzeć i w pewnym dzienniku paryskim lingwista kanonik Meunier daje nowe wyjaśnienie, mające cechy prawdopodobieństwa. Podług niego stał tam słynny w okolicy wiaz, po francusku orme, który usechl. Z Mor Orme — suchy wiaz — powstało w dialekcie ardeńskim (mówią tam machand, zamiast marchand, boner za miast boner, patir zamiast partir i t. d.) Mort-Ome, co później źle zostało zrozumiane przez urzędowych pisarzy i zamienione na Mort-Homme.

*** **Jak zastąpić mydło?** W «Kurjerze Lwowskim» p. J. Albinowska podaje dawno zapomniany sposób, jak prac bez mydła dobrze, a niedrogo. Bierze się 10 kg. glinki, albo glinki porcelanowej, miadźdy to na proszek i przesiewa jak mąkę. Pół kg. potaszu rozpuszcza go w 2 kg. gorącej wody i gdy ten się rozplynie, wrzucą się ćwierć kg. świeżo zgaszonego wapna. Wymieszawszy wszystko razem, ług ten wlewa się na przesianą glinę i mięsi starannie jak ciasto. Gdyby płynu było za mało, można dolać wody tyle, by można z tej masy uformować gałki albo waleczki. Otóż tych gałek albo waleczków używa się zamiast mydła do prania. Glinka jako taka jest znaną jako środek czyszczący, dodatek ostrych soli ługowych podnosi jej wartość rozpuszczania tłuszczu i brudu na bieliźnie. Mydło, z powodu zawartych w niem soli ługowych, rozpuszcza brud na bieliźnie, a używanie glinki przy praniu zamiast mydła wobec procentowo małej ilości soli ługowych, pozostaje bez szkody dla rąk, a oczyszcza należycie bieliznę.

TEATR LETNI

W OGRODZIE BOTANICZNYM

pod dyr. Grebina.

PRZEDSTAWIENIE LUDOWE

po cenach zniżonych od m. 2,50 do 50 f.

„Pod kwitnącą lipą“

operetka w 3-ach aktach Fr. Gellerta.

Balet pod dyr. Józefowicza.

Kasa otwarta od godz. 11 rano do

1 po poł. i od 5 wiecz.

Początek punktualnie o g. 7³/₄ w.

W czwartek „Nietoperze“

operetka w 3-ach aktach Johanna

Straussa.

Slużbe wszelkiego rodzaju po-

leca kantor służących

P. Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9.

485

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuję. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2.

492

Zgubiono

we wtorek na ul. Św. Jerskiej pamiątkową metalową portmonetkę. Nagroda dla znalazcy w Zarządzie miejskim, w wydziale elektrycznym.

Nauczycielka

potrzebna na wieś za utrzymanie, pożądane z muzyką i francuskim. Dowiedzieć się Wronia № 6-5 od 1-2 g. 495

Były pruski poddany

załatwia: prośby, polania, tłumaczenia, korespondencje, rejestrację poniesionych strat, porady. Karzewski, Zawalna 11, od 9-1.

Potrzebna zaraz

na sezon letni pod Żyżmory osoba, znająca konwersację francuską, [za utrzymanie. Wiadomość w aptece Fr. Augustowskiego. Stefańska 23. 508

Potrzebny

praktykant chrześcijanin obznajmiony z apteką lub też z aptecznym składem do apteki w Nowej Wilejce. O warunkach dowiedzieć się w Nowej Wilejce, Wileńska № 110 u Skokowskiego. Pożądane świadectwa. 505

„POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA“

Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

PRACOWNIE:

Stolarsnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstalunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego nżytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Slusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałę naczyń kuchennych.

Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewcka wykonuje obuwie na drewnianych podeszwach.

Adres: Stefańska 41-37. Przy składach skład meblii okuć gotowych.